NOVARA
CONSULTING GROUP

This document was translated from English by machine and may contain mistakes. The English original is at https://www.novaracg.com/2026/07/14/who-audits-the-audit-trail-ai-generated-conformance-claims-and-the-procurement-problem/.

Kto audytuje ślad audytu? Deklaracje zgodności generowane przez AI a problem zamówień publicznych

Heather Grizzle · July 14, 2026

Generatywna sztuczna inteligencja potrafi już napisać VPAT. Dlaczego raporty zgodności dostępności (Accessibility Conformance Reports) muszą być poparte weryfikowalnymi dowodami, a nie samymi dokumentami.

Spis treści

1. Cztery raporty, jedna przestrzeń dowodowa
2. Od zgodności do pochodzenia
3. Nierównowaga strukturalna, nie technologiczna
4. Zarządzanie dowodowe
5. Nota autorska

Historię zamówień publicznych można po części odczytywać jako historię zaufania dokumentacyjnego. Rządy rzadko kupują oprogramowanie po zbadaniu jego kodu źródłowego. Uczelnie nie sprawdzają niezależnie każdego zabezpieczenia deklarowanego przez system zarządzania nauczaniem, podobnie jak szpitale nie odtwarzają rutynowo testów dostępności przeprowadzonych przez dostawcę oprogramowania medycznego. Zamówienia publiczne opierają się zamiast tego na dokumentacyjnych oświadczeniach, które pośredniczą między nabywcą a samym produktem. Certyfikaty, raporty techniczne, wyniki audytów, oceny zgodności oraz raporty zgodności z dostępnością (Accessibility Conformance Reports) istnieją dlatego, że bezpośrednia weryfikacja jest kosztowna, wymaga specjalistycznej wiedzy i często jest niepraktyczna. Instytucje nabywają zatem nie tylko produkty, lecz także dowody przedstawiane na ich poparcie.

Taki układ zawsze wymagał rozsądnej oceny. VPAT nigdy nie miał stanowić dowodu na istnienie dostępności. Został zaprojektowany jako ustrukturyzowane przedstawienie oceny dostawcy w odniesieniu do uznanych kryteriów dostępności. Urzędnicy odpowiedzialni za zamówienia rozumieli to rozróżnienie, nawet gdy w dużym stopniu polegali na samym dokumencie. Raport miał znaczenie nie dlatego, że posiadał niezależną moc prawną, lecz dlatego, że jego przygotowanie zwykle wymagało od kogoś poświęcenia znacznego czasu na ocenę produktu. Wysiłek włożony w sporządzenie dokumentu stawał się, choć niedoskonałym, zastępczym miernikiem wysiłku włożonego w wytworzenie leżących u jego podstaw dowodów.

Generatywna sztuczna inteligencja zakłóca tę zależność, nie zmieniając wyglądu dokumentu.

Organizacja może obecnie wytworzyć dokumentację dostępności, która jest technicznie sprawna, wewnętrznie spójna, profesjonalnie sformatowana i przekonująca, w zaskakująco krótkim czasie. Normy są cytowane poprawnie. Terminologia techniczna jest stosowana właściwie. Struktura przypomina tysiące raportów zgodności, które urzędnicy ds. zamówień przeglądali w ciągu ostatnich dwóch dekad. Żadna z tych cech nie ujawnia jednak, czy dokument odzwierciedla obszerne testy dostępności, ograniczony przegląd wewnętrzny, czy też żadną sensowną ocenę. Wyrafinowanie tekstu staje się coraz bardziej oderwane od wyrafinowania dowodów.

Wyrafinowanie tekstu staje się coraz bardziej oderwane od wyrafinowania dowodów.

Nie jest to argument przeciwko sztucznej inteligencji. Dokumentacja zawsze była aktem przekładu. Inżynierowie przekładają zachowanie oprogramowania na ustalenia techniczne. Specjaliści ds. dostępności przekładają te ustalenia na język zamówień publicznych. Urzędnicy ds. zamówień przekładają język techniczny na decyzje zakupowe. Generatywna AI po prostu przyspiesza jeden z etapów tego procesu przekładu. Trudność pojawia się wtedy, gdy przekład mylony jest z weryfikacją. Dobrze napisany raport może rzetelnie opisywać rygorystyczną ocenę, ale może też opisywać założenia, które nigdy nie zostały niezależnie zbadane. Sam dokument nie daje żadnego wiarygodnego sposobu na odróżnienie tych dwóch możliwości.

Cztery raporty, jedna przestrzeń dowodowa

Konsekwencja jest poważniejsza, niż mogłoby się początkowo wydawać. Dokumentacja przetargowa zawiera obecnie dokumenty, które często wyglądają zasadniczo podobnie, mimo że reprezentują fundamentalnie różne warunki dowodowe. Jeden raport zgodności z dostępnością może podsumowywać niezależne testy przeprowadzone przez doświadczonych specjalistów ds. dostępności, z zastosowaniem metodologii zarówno automatycznych, jak i manualnych. Inny może przedstawiać wewnętrzną ocenę inżynierską, która nigdy nie została poddana zewnętrznej weryfikacji. Trzeci może rzetelnie dokumentować obszerne testy, korzystając jednocześnie z generatywnej AI w celu poprawy organizacji i czytelności tekstu. Czwarty mógł zostać wygenerowany niemal wyłącznie na podstawie specyfikacji produktu i materiałów marketingowych, bez jakiejkolwiek oceny samego oprogramowania pod kątem norm dostępności. Po sprowadzeniu do postaci profesjonalnie sformatowanego raportu, każdy z nich zajmuje tę samą przestrzeń dowodową w dokumentacji przetargowej, mimo że opiera się na zupełnie różnych podstawach.

Od zgodności do pochodzenia

Tradycyjne pytanie stawiane w zamówieniach publicznych stało się więc mniej użyteczne niż dawniej. Przez wiele lat oceny dostępności koncentrowały się na tym, czy produkt spełnia normy techniczne. Coraz częściej jednak bardziej istotne pytanie dotyczy podstawy, na której opiera się ten wniosek. Samo istnienie deklaracji zgodności nie jest już szczególnie informatywne, skoro koszt wytworzenia przekonującej dokumentacji tak drastycznie spadł. Urzędnicy ds. zamówień potrzebują natomiast informacji o pochodzeniu samej deklaracji: kto przeprowadził ocenę, jakie zastosowano metodologie, czy testom automatycznym towarzyszyły testy manualne, czy uczestniczyli w nich użytkownicy technologii wspomagających, czy ustalenia można niezależnie odtworzyć oraz czy dowody uzupełniające pozostają dostępne do zewnętrznego przeglądu. Pytania te dotyczą dowodów, a nie samej dostępności, lecz coraz częściej to one decydują o tym, czy deklaracje dostępności zasługują na zaufanie instytucjonalne.

Najnowsze wytyczne dotyczące zamówień publicznych zaczynają odzwierciedlać tę szerszą zmianę. Zamiast traktować złożenie dokumentacji jako punkt końcowy należytej staranności, wytyczne sektora publicznego coraz częściej kładą nacisk na uzasadnienie, odtwarzalność, przejrzystość metodologiczną i niezależną weryfikację. Znaczenie raportu zgodności z dostępnością polega zatem w mniejszym stopniu na samym

jego istnieniu, a w większym na jego zdolności do ukierunkowania urzędników ds. zamówień na dowody zdolne wytrzymać rzetelną kontrolę. Raport zyskuje wartość nie dlatego, że stwierdza zgodność, lecz dlatego, że wyjaśnia, dlaczego to stwierdzenie zasługuje na wiarę.

Nierównowaga strukturalna, nie technologiczna

Konsekwencje wykraczają daleko poza zamówienia dotyczące dostępności. Sztuczna inteligencja istotnie obniżyła koszt wytwarzania przekonujących dokumentów instytucjonalnych niemal w każdej dziedzinie zarządzania. Oceny bezpieczeństwa, analizy ryzyka, deklaracje ładu organizacyjnego, plany wdrożeniowe, dokumentację dotyczącą prywatności oraz narracje przetargowe można obecnie sporządzać z coraz większą biegłością i coraz mniejszym nakładem pracy. Jednak praktyczna praca, na której te dokumenty się opierają, pozostaje odporna na podobne przyspieszenie. Niezależne testowanie nadal wymaga wykwalifikowanych oceniających. Walidacja nadal zależy od odtwarzalnej metodologii. Dowody nadal powstają z obserwacji, a nie z redagowania tekstu. Nierównowaga wynikająca z tych zmian ma zatem charakter strukturalny, a nie technologiczny. Produkcja oświadczeń przyspieszyła znacznie szybciej niż produkcja faktów, które te oświadczenia opisują.

Zarządzanie dowodowe

To właśnie w tym kontekście zarządzanie dowodowe nabiera coraz większego znaczenia. Ramowy model Sign Language Access Trust (SLAT) został opracowany w oparciu o założenie, że dokumentacji nie należy oceniać w oderwaniu od procesów instytucjonalnych, które ją wytwarzają. Zamiast traktować oświadczenia dostawców jako samouwierzytelniające się, ramy te badają struktury zarządzania, metodologię walidacji, praktyki przejrzystości, jakość ujawnianych informacji oraz pochodzenie dowodów uzupełniających. Kluczowe pytanie nie dotyczy tego, czy deklaracja została złożona, lecz czy istnieją wystarczające dowody, aby rozsądny nabywca mógł polegać na tej deklaracji, podejmując decyzje o istotnych konsekwencjach dla dostępności, wydatków publicznych i odpowiedzialności prawnej.

TEST, KTÓRY MA ZNACZENIE

Kluczowe pytanie nie dotyczy tego, czy deklaracja została złożona, lecz czy istnieją wystarczające dowody, aby rozsądny nabywca mógł na niej polegać.

Zamówienia publiczne od dawna opierają się na artefaktach dokumentacyjnych, ponieważ instytucje nie są w stanie niezależnie zweryfikować każdego przedstawianego im twierdzenia technicznego. Ta zależność prawdopodobnie nie zniknie. To, co się zmieniło, to relacja między dokumentacją a wysiłkiem historycznie wymaganym do jej wytworzenia. W miarę jak sztuczna inteligencja nadal obniża koszt przekonującego pisania technicznego, praktyka zamówień publicznych będzie musiała kłaść coraz większy nacisk na jakość, identyfikowalność i niezależność dowodów leżących u podstaw tych dokumentów. Przyszła wiarygodność zamówień w zakresie dostępności będzie zależeć w mniejszym stopniu od wyrafinowania raportów zgodności, a w większym od zdolności instytucji do odróżnienia oświadczenia dokumentacyjnego od faktu możliwego do wykazania.

Nota autorska

O AUTORZE

Heather M. Grizzle-Odland

Heather M. Grizzle-Odland jest założycielką i dyrektorką generalną Novara Consulting Group. Jej praca koncentruje się na zarządzaniu dostępnością AI, ryzyku związanym z zamówieniami na sztuczną inteligencję dla języka migowego, standardach dowodowych oraz odpowiedzialności kierowanej przez społeczność Deaf. Jest również twórczynią ramowego modelu Sign Language Access Trust (SLAT) – ustrukturyzowanego modelu oceny służącego do analizy zarządzania, walidacji, przejrzystości oraz gotowości przetargowej systemów AI dla języka migowego.

TIPS

Know something about a sign language AI system that the public should know? Send it to tips@novaracg.com. Every tip is read by me and kept confidential. If you work in the UK, writing to us is not by itself a protected disclosure under the Public Interest Disclosure Act 1998, so before you share employer information, check your options with Protect (protect-advice.org.uk), the free whistleblowing advice line.

SUPPORT NCG

NCG does this work without vendor money, so our findings stay ours. If it has been useful to you, you can support NCG's independent work here. NCG is a for-profit company, not a charity. Contributions are not tax-deductible and buy no service or influence.

Jak cytować

Grizzle, H. M. (2026, July 14). Kto audytuje ślad audytu? Deklaracje zgodności generowane przez AI a problem zamówień publicznych. Novara Consulting Group. https://doi.org/10.5281/zenodo.23003841